

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Refleksje teologiczno-pastoralne

„Bardzo wczesnie nazwano *katechezą* całość wysiłków podejmowanych w Kościele:

- by formować uczniów i
- pomagać ludziom wierzyć, że Jezus jest Synem Bożym,
- ażeby przez wiarę mieli życie w Jego imię,
- by wychowywać ich i kształtować w tym życiu (nowym) i w ten sposób budować Ciało Chrystusa” (KKK 4).

Takie określenie zadań katechezy otwiera ją na szerokie pole działań. Katecheza nie ma być teorią, ale wychowaniem, inicjacją, doświadczeniem ukierunkowanym na wiarę.

W niniejszym przedłożeniu chcemy podać pewne refleksje, które mogą być pomocne w bardziej owocnym posługiwaniu się *Katechizmem Kościoła Katolickiego*, przekazanym przez Ojca św. Jana Pawła II, dnia 11 października 1992 r.

Przytaczając słowa Jana XXIII, Papież zachęca nas, abyśmy się poświęcili „ochoczo i bez lęku tak bardzo potrzebnemu w naszych czasach dziełu” (KKK 1). I w tym właśnie duchu chcemy podać tutaj pewne pomoce, wyszczególniając zwłaszcza cztery punkty, które są z pewnością, między innymi, bardzo istotne dla owocnego posługiwania się tekstem *Katechizmu*:

I. KATECHIZM I KATECHETA

Biskupi Ameryki Łacińskiej, zebrani w Santo Domingo w 1992 r., zanim ukażą w drugiej części swego dokumentu końcowego „Jezusa Chrystusa jako Ewangelizatora żyjącego w Kościele”, mówią o Jezusie jako o „Ewangeliu Ojca”. Istotne są bowiem nie tylko Jego orędzie i nauka, ale samo Jego istnienie: Jego życie, miłość, zbliżenie się do wszystkich, wybaczenie, śmierć na krzyżu i chwała — całe Jego bytowanie jest żywą duszą Jego Ewangelii. I to właśnie stanowi podstawową przesłankę stwierdzenia: Jezus Chrystus jest żywą Ewangelią Ojca.

Wierni swojemu Mistrzowi, który posłał ich na ewangelizowanie, Apostołowie — analogicznie — nie mogą głosić tylko nauki Chrystusa; powinni przede wszystkim potwierdzać ją i poświad-

czać swoim życiem i śmiercią. Tak jak Chrystus jest Ewangelią Ojca, tak oni mają być Jego żywymi znakami. Jest to norma obowiązująca bez żadnego wyjątku wszystkich ewangelizatorów, a więc i katechetów.

Wiara nie jest samym tylko intelektualnym przyłgnięciem do danej nauki, ani pełną ortodoksyjnością wobec jej dogmatów i nakazów (przykazań). Wiara jest przede wszystkim spotkaniem człowieka z Bogiem żywym. Cała nauka chrześcijańska jest z istoty swej słowem życia i dlatego winna być świadectwem żywym, autentycznym. „Orędzie zbawienia powinno być potwierdzone świadectwem życia chrześcijan w celu ukazania przed ludźmi mocy prawdy i oświecenia (Ewangelii)” (KKK 2044). W związku z tym postaramy się ukazać znaczenie, jakie Kościół (a także *Katechizm*) przywiązuje do takiego podejścia do głoszenia wiary.

1. Bóg pragnie nas przyłączyć do swojego życia

W Konstytucji o Wierze *Dei Filius* już Sobór Watykański I wypowiedział znamienne zdanie: „Objawienie Boże jest absolutnie konieczne (nie tylko ze względów pedagogicznych lub moralnych), ale dlatego, że Bóg w nieskończonej swojej dobroci przeznaczył człowieka do celu nadprzyrodzonego, czyli do uczestnictwa w boskich dobrach, które zupełnie przewyższają możliwości ludzkiego rozumu, albowiem tego „oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie nie uświadomiło sobie, co Bóg zgotował tym, którzy Go miłują” (1 Kor 29), (BF I, 43).

Dzięki łasce chrztu św. chrześcijanin żyje nie tylko nowym życiem, ale uczestniczy też misteryjnie, tajemniczo w życiu samego Boga, żyjąc Jego życiem. Dlatego św. Jan mówi: „Jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy”, niemniej „obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi” (1 J 3, 2).

I dlatego katecheza jest nie tylko przekazywaniem doktryny religijnej, kiedy się głosi i wyjaśnia prawdy oraz przykazania, obiecując przy tym przyszłość niebiańską. Ale jest też wędrowaniem, konkretnym i realnym doświadczeniem nowej egzystencji, która u św. Pawła wywołuje okrzyk: „To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). — Zobaczmy jeszcze, jak np. zachowywanie przykazań stanowi wyraz tego Bożego powołania, tej zażyłości z Bogiem. Katecheza nie może się zadowolić samym tylko mówieniem o Bożych prawdach, ale winna nauczać życia w tej nowej komunii z Bogiem.

2. Wiara ta jest większa od jakiegokolwiek słowa

Najpierw trzeba uściślić pojęcia. Słowo „wierzyć” ma dwa przeciwstawne sobie znaczenia. W języku potocznym „wierzyć” oznacza na ogół tyle, co „uważać”, „być zdania”, „domniemywać”, „przypuszczać” itp. Tymczasem w chrześcijaństwie treść tego słowa jest zdecydowanie inna. „Wierzyć” oznacza: przyjmować coś za prawdę z większym przyłgnięciem, z większą pewnością od całej wiedzy ludzkiej. Chodzi o przyjęcie z taką pewnością, której źródłem i oparciem może być sama tylko prawda Boża, objawiona w Jezusie Chrystusie i strzeżona przez Kościół — nieomylny depozytariusz Bożej prawdy. W każdym akcie wiary otwiera się dostęp do samego kresu całego Objawienia: „A to jest życie wieczne: aby znali ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). W swej wewnętrznej dynamice akt wiary otwiera się na miłość: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości” (1 J 4, 16). We wszystkich swych ujęciach katecheza winna, wprost lub ubocznie, rozwijać w swym odbiorcy: człowieku dorosłym, młodym oraz w dziecku, ten nadprzyrodzony wymiar: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać” (J 14, 23). Kard. J. Ratzinger określa cel wszelkiej katechezy następująco: „nauczyć się samego życia, życia, które ma wartość i jest zdolne trwać na zawsze”¹.

Wiara ta, większa od wszelkiego słowa, większa od samego katechety, jest totalnym wyzwaniem. Katecheta, który nie żyje łaską uświęcającą, kłamie samym swym istnieniem, całą swą osobą, i zniekształca słowo, które przekazuje innym.

3. Wiara Kościoła jest kryterium

Głoszenie wiary otwiera na komunie z Bogiem Trójjedynym, a przez to pozwala wzrastać głębszej jeszcze komunii duchowej między katechetą a katechizowanym. „Bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy, i głosimy wam życie wieczne... Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i słyszeli, abyście i wy mieli łączność z nami” (1 J 1, 2-3). Tej braterskiej komunii nie może, rzecz jasna, warunkować ewentualny subiektywizm katechety lub jakiejś grupy w Kościele. Jej podstawowym, właściwym i determinującym ją miejscem jest sam Kościół — depozytariusz prawdy

¹ J. Ratzinger, *Transmisión de la fe y fuentes de la fe*, w: *Scripta Theologica XV*, Pamplona 1983, s. 19.

i Mistyczne Ciało Chrystusa. Z tego też powodu od pierwszych wieków Kościoła spotykamy w uroczystych wyznaniach wiary nie tylko słowa: „wierzę w Kościół”, ale także często: „wierzę w Kościele”². Pojawia się także u św. Augustyna i innych sformułowanie: „wierzymy w życie wieczne przez Kościół”³.

Znany teolog katolicki J. A. Möhler (1796—1838) stwierdza w swym dziele poświęconym „Jedności Kościoła”, że bez Pisma św. nie znalibyśmy dokładnej formy słów Jezusa i nie wiedzielibyśmy, jak przemawia Bóg, który stał się Człowiekiem; natomiast bez Tradycji Kościoła nie umielibyśmy nawet czytać Pisma św., gdyż pozostałoby ono wyłącznie jakimś tekstem religijnym z przeszłości; nie wiedzielibyśmy o jego natchnieniu, gdyż bez Tradycji nie znalibyśmy Tego, który do nas w Piśmie św. przemawiał, nie rozumielibyśmy też tego, co głosił, i nie umielibyśmy się nawet cieszyć z tego sposobu, w jaki do nas mówi⁴.

Poza żywą wspólnotą Kościoła Pismo św. przestaje być sobą: nie da się po prostu stwierdzić, że jest to właśnie Pismo św.

Chrystus polecił Apostołom głosić Ewangelię aż po krańce ziemi (por. Mt 28, 18-20). To prawda, że Pisma Nowego Testamentu są podstawową formą tego właśnie głoszenia i stają się, siłą rzeczy, normatywne dla całej przyszłości Kościoła. Pisma te jednak nie są samowystarczalne: potrzebują wyjaśniającego je autorytetu Apostołów i ich następców. „Stąd to Kościół osiąga pewność swoją co do wszystkich spraw objawionych nie przez samo Pismo święte” (KO 9). Uznając dane księgi za święte i zaliczając je do Pism Nowego Testamentu, Kościół wypełniał jedynie swoją misję „wiernego strzeżenia, jako Oblubienica Chrystusa, i niezawodnego wyjaśniania nauki wiary”⁵.

I dlatego ze względu na tendencje protestanckie, które przenikają nierzadko do różnych grup i osób w Kościele, Sobór Watykański II oświadcza: „Święta Tradycja i Pismo św. stanowią jeden święty depozyt słowa Bożego powierzony Kościołowi. Na nim polegając, cały lud święty zjednoczony ze swymi pasterzami trwa stale w nauce Apostołów, we wspólnocie braterskiej, w łamaniu chleba i w modlitwach... Zadanie zaś autentycznej interpretacji słowa Bożego, spisane czy przekazane przez Tradycję, powierzone zostało samemu tylko żywemu Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który autorytatywnie działa w imieniu Jezusa

² *Credo in Ecclesiam — credo in Ecclesia*. Por. DB 2 nn.

³ *Per Ecclesiam*. DB 21 n. Por. formułę koptyjską: *in per Ecclesia*. DB 62.

⁴ Por. J. Ratzinger, dz. cyt., s. 13, przyp. 4.

⁵ Sobór Watykański I; DB 1801.

Chrystusa. Urząd ten Nauczycielski nie jest ponad słowem Bożym, lecz jemu służy, nauczając tylko tego, co zostało przekazane. Z rozkazu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego słucha on pobożnie słowa Bożego, święcie go strzeże i wiernie wyjaśnia” (KO 10).

Katecheta, który nie zachowuje formalnie komunii eklezjalnej, sam pozbawia siebie autorytetu i naraża swe nauczanie na niebezpieczeństwo arbitralności oraz braku znaczenia.

Twierdzenie, że nie da się traktować Biblii jako Słowa Bożego poza wspólnotą kościelną, nie wyklucza, lecz zawiera w sobie prawdę o tym, iż cała wiara obecna, jak też przyszłych wieków, znajduje właśnie w Biblii swą normę determinującą.

Z drugiej strony „niezawodny charyzmat prawdy” (KO 8), jaki przysługuje Magisterium biskupów, gwarantuje nie tylko negatywną asystencję Ducha Świętego, uniemożliwiającą głoszenie błędnych nauk, albowiem doświadczenie całego ludu Bożego, realizowane pod okiem Magisterium, odkrywa coraz to głębsze i pełniejsze znaczenie samego Objawienia. Taki zaś autentyczny rozwój doktryny chrześcijańskiej, powiązany zawsze ściśle z Pismem św. i Tradycją apostołską, nie jest owocem zwykłej analizy słów Pisma św., coraz to bardziej oczyszczanych w swej treści. Jedynie posłuszeństwo Pismom i tzw. *sensus fidelium* Kościoła wszystkich czasów zapewnia autentyczny rozwój doktrynalny, dzięki asystencji Bożego Ducha, który kieruje Kościołem.

Analiza czysto historyczna, literacka czy gramatyczna tekstu świętego nie sięga nigdy tego „Ducha, w jakim zostało napisane” (KO 12) Pismo św. Duch ten natomiast został dany najpierw Oblubienicy Chrystusa — Kościołowi; a Kościół Go nie zagubił „kondensując” orędzie w dokumentach spisanych.

W takim właśnie kontekście sytuuje się i określa w pełni „godna wielkiego szacunku i przedziwna” funkcja teologa i egzegety. Powinni to być specjaliści w kwestiach historii, języków i kultur biblijnych, ale najważniejsze dla nich jest to, by dali się kierować wiarą Kościoła, bez której nie są w stanie osiągnąć „coraz to głębszego zrozumienia Słowa Bożego, zawartego w Piśmie natchnionym i przekazanym przez żywą Tradycję Kościoła”⁶. Cytując ten dokument, papież Jan Paweł II podkreślił: „To zacne i konieczne powołanie powstaje wewnątrz Kościoła i zakłada postawę wiary u samego teologa jako tę postawę, której świadectwo powinien dawać on sam we wspólnocie”⁷.

⁶ Instrukcja Kongregacji Doktryny Wiary o *Powołaniu eklezjalnym teologa*, nr 6.

⁷ Santo Domingo, 12 październik 1992 r.

Wewnętrzna więź między orędziem wiary a Kościołem jest podwójna: Kościół jest depozytariuszem wiary, ale wiara żywa — jako osobisty kontakt człowieka z Bogiem Trójjedynym — jest źródłem, z którego czerpiąc Kościół odnawia nieustannie swoje życie.

II. PODZIAŁ KATECHIZMU

1. Św. Piotr Kanizy, którego Katechizm osiągnął jeszcze przed śmiercią autora 134 wydania, zmieniał stopniowo podział i kolejność wielkich zagadnień. Ostateczny jego układ był następujący: 1. Wiara i *Credo*, 2. nadzieja i modlitwa, 3. miłość i przykazania, 4. sakramenty, 5. sprawiedliwość chrześcijańska.

2. *Katechizm rzymski*, zaplanowany w pierwszym etapie prac Soboru Trydenckiego (r. 1546), a wydany przez Piusa V w 1566 r., optował za podziałem na 4 części: 1. symbol wiary, 2. sakramenty, 3. życie chrześcijańskie i Dekalog, 4. modlitwa (Pańska). Katechizm ten, w przeciwieństwie do wcześniejszych, łącznie z Katechizmem św. Piotra Kanizego, unikał formy apologetycznej i charakteru kontrowersyjnego. W swych dwóch pierwszych częściach ukazuje Boży plan zbawienia (wiara i sakramenty), a w dwu dalszych — odpowiedź miłości ze strony człowieka (przykazania i modlitwa).

3. Nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* z r. 1992 przejmuje w istocie podział *Katechizmu rzymskiego* z r. 1566: wierzyć, celebrować, żyć, modlić się, omawiając szczegółowo: 1. wyznanie wiary (wierzyć), 2. celebrowanie tajemnicy chrześcijańskiej (celebrować), 3. życie w Chrystusie: powołanie chrześcijańskie i przykazania (żyć), 4. modlitwę chrześcijańską: modlitwę w Starym i Nowym Testamencie oraz „Ojcze nasz” (modlić się).

Taki podział na 4 części nie jest tylko kwestią dydaktyczną, ale odzwierciedla „istotne wymiary egzystencji Kościoła”⁸. Przez wiarę bowiem Kościół jako ta niewiasta ewangeliczna (por. Łk 8, 44-48) dotyka boskiej tajemnicy Chrystusa. Stąd zaś liturgia nie jest zwykłym tylko uniesieniem wielbiącym, bądź też pobożnym nastawieniem, ale jest indywidualnym i wspólnotowym, podstawowym i koniecznym wyrazem samej głębi wiary, pełnym wdzięczności celebrowaniem naszego zjednoczenia z Bogiem i między sobą, dzięki tajemnicy Jezusa, który żyje w każdym z nas i w prawdziwej wspólnotcie. Zrozumiałe stają się w konsekwencji przykazania, które nie są jakimś tam narzuceniem zewnętrznym,

⁸ J. Ratzinger, dz. cyt., s. 23 n.

albowiem ich przestrzeganie stanowi prawdziwy wyraz tej nowej miłości, do której wyzwoliła nas łaska Chrystusa. Chrześcijanin, który stara się przyjąć w świecie wymagającym odbudowy i zbawienia swoje powołanie w Chrystusie i pojąć je na serio, dostrzeże w przykazaniach bardzo skuteczną pomoc, jaką Bóg życia i świętości nam daje, byśmy żyli w Duchu. Stąd też kult i modlitwa jako najwyższa powinność istoty stworzonej będą przede wszystkim radykalnym doświadczeniem miłości, która nie zna granic.

III. NIEKTÓRE CECHY SPECYFICZNE NOWEGO KATECHIZMU

1. Odbiorcy

Już dawny *Katechizm rzymski* nie był adresowany wprost do katechizowanych, ale do proboszczów. Określał to wyraźnie sam jego tytuł: *Catechismus ex decreto Consilii Tridentini ad parochos, Pii V iussu editus*. Zamiarem jego było nieść pomoc duszpasterzom w religijnym wychowaniu młodzieży i całego ludu.

Katechizm Kościoła Katolickiego z r. 1992 idzie po tej samej linii. Cel jego jest jednak bardziej szeroki. Przeznaczony został dla pasterzy, aby im służyć „jako pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu doktryny katolickiej, a w sposób szczególny jako tekst wzorcowy dla katechizmów lokalnych” (FD 4). Papież podaje go im jako wyraz swojej posługi „wobec Świętego Kościoła Powszechnego i wszystkich Kościołów partykularnych, żyjących w pokoju i komunii ze Stolicą Apostolską w Rzymie” (tamże). Tą drogą Papież chce wypełnić swą misję „umacniania i utwierdzania wiary wszystkich uczniów Pana Jezusa (por. Łk 22, 32), a także zacieśniania więzów jedności w tej samej wierze apostoelskiej” (FD 4). Ale — zgodnie ze słowami Papieża — *Katechizm* „zostaje także ofiarowany wszystkim wiernym, którzy pragną głębiej poznać niewyczerpane bogactwa zbawienia” (tamże). Ma on też wspierać dążenia ekumeniczne, „przedstawiając ściśle treść doktryny katolickiej i ukazując jej harmonijną spójność” (tamże). Zostaje on wreszcie „ofiarowany każdemu człowiekowi żądającemu od nas uzasadnienia nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15), i pragnącemu poznać wiarę Kościoła katolickiego” (FD 4).

We wstępie do KKK mówi się wyraźnie o tym, że jest on przeznaczony „przede wszystkim dla odpowiedzialnych za katechezę:

na pierwszym miejscu dla biskupów jako nauczycieli wiary i pasterzy Kościoła... Przez biskupów jest adresowany do redaktorów katechizmów, do kapłanów i katechetów. Będzie także pożyteczną lekturą dla wszystkich innych wiernych chrześcijan” (nr 12).

2. Prawdziwe znaczenie przykazań

Już w Starym Testamencie rzeczywiste znaczenie Bożych przykazań poznawał ogólnie ten, kto rozważał „dziwy” dokonane przez Jahwe na rzecz swego ludu („Ja jestem Jahwe, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” — Wj 20, 2). Zachowywanie tychże przykazań oznacza wierność Bogu Przymierza.

Nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* koncentruje radykalnie wszystko w Jezusie Chrystusie — Źródle życia w łasce i Wzorze wszelkiej sprawiedliwości i świętości.

„Pójście za Jezusem Chrystusem obejmuje wypełnianie przykazań. Prawo nie zostaje zniesione, lecz człowiek zostaje zaproszony do odnalezienia go w Osobie swojego Nauczyciela, który jest doskonałym jego wypełnieniem” (KKK 2053).

Nasz Mistrz i Nauczyciel nie tylko potwierdzał Dekalog, ale w literze *Dziesięciu przykazań* „ukazał moc działającego Ducha Świętego. Głosił «sprawiedliwość... większą niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów» (Mt 5, 26), a także większą niż sprawiedliwość pogan. Rozwinął wszystkie wymagania przykazań: «Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!... A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi» (Mt 5, 21-22)” (KKK 2054).

Jak Jezus wiąże ściśle całe Prawo i Proroków z podwójnym przykazaniem miłości (por. Mt 22, 37-40), tak też analogicznie nauka Apostołów streszcza się w tej syntezie: „...nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne — streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa (Rz 13, 9-10)” (KKK 2055).

Wreszcie, i tu sugeruje się pewien ważny aspekt, *Katechizm* ukazuje, że w trzech Ewangeliach synoptycznych zachowywanie przykazań wiąże się „z wezwaniem do ubóstwa i czystości. Rad ewangelicznych nie można (bowiem) oddzielić od przykazań” (KKK 2053).

Z tej perspektywy widać jasno, że *Katechizm* sytuuje przykazania na horyzoncie o wiele szerszym, z którego wypływa całe ich faktyczne znaczenie. Powołaniem chrześcijanina jest życie w Duchu, które czyni człowieka obrazem Boga (nr 1701), wyposażonym

w nowy wymiar wolności (nr 1730 nn), i wzywa go do błogosławieństw (nr 1716). W takiej to pełnej egzystencji chrześcijańskiej poszczególne czyny człowieka oraz jego cierpienia nabierają autentycznej wartości moralnej (nr 1749 nn). Powtarzając słowa wielkiego doktora Kościoła, św. Grzegorza z Nyssy, *Katechizm* podsumowuje konsekwentnie swoje wprowadzenie do cnót lapidarnym zdaniem: „Celem życia cnotliwego jest upodobnienie się do Boga” (nr 1803).

W kontekście Bożego powołania i wobec Boskiego planu zbawienia nas za pośrednictwem Syna Bożego jawi się wyraźnie prawdziwie tragiczny wymiar grzechu (por. nr 1846 nn).

Powołanie chrześcijańskie, realizowane w życiu łaską i obwarowane przykazaniami, jest indywidualne i wspólnotowe (por. nr 1878 nn).

Jak gdyby podsumowując interakcję zachodzącą między Bożym powołaniem, przykazaniem, grzechem i łaską, *Katechizm* ujmuje syntetycznie wielki temat życia chrześcijanina: „Powołany do szczęścia, ale zraniony przez grzech, potrzebuje (człowiek) zbawienia Bożego. Pomoc Boża zostaje mu udzielona w Chrystusie przez prawo, które nim kieruje, i przez łaskę, która go umacnia” (nr 1949).

Ogólnie jednak nowy *Katechizm* sytuuje w pozytywnym kontekście wiary przeżywanej na co dzień wypełnianie przykazań Bożych jako naszą „odповідź na inicjatywę miłości Boga” (nr 2062). Zresztą dopiero w kontekście zbawczego Przymierza Bożego „przykazania nabierają swego pełnego znaczenia” (nr 2061).

To usytuowanie przykazań w ramach zupełnie darmowego powołania chrześcijanina, dalekie od tego, by pomniejszać w czymkolwiek ich moc zobowiązującą, objawia właśnie ich prawdziwe znaczenie.

3. Teocentryczny czy antropocentryczny?

Nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* wykazuje w tym właśnie miejscu szczególną wrażliwość na problemy człowieka współczesnego i jest owocem bardziej prawomocnych nurtów teologicznych doby dzisiejszej. Gdy otwieramy tę księgę wiary, nasuwa się nam jednak uzasadnione w pełni pytanie: czy rozpocznie od Boga? czy też wszystko obraca się tu wokół człowieka?

Ale *Katechizm* ukazuje już od początku, iż taka alternatywa (antropocentryzm czy teocentryzm) nie jest miarodajna. W zaskakujący wprost sposób zaczyna od człowieka, uwypuklając ten wymiar jego życia, który jest bezwzględnie nacechowany tym, co specyfikuje stworzenie rozumne i wolne: człowiek jest na tym

świecie jedynym bytem „zdolnym Boga” (*Capax Dei*). „Pragnienie Boga jest wypisane w sercu człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga” (nr 27). „Człowiek zadaje sobie pytanie o istnienie Boga swoją otwartością na prawdę i piękno, swoim zmysłem moralnym, swoją wolnością i głosem sumienia, swoim dążeniem do nieskończoności i szczęścia. W tej wielorakiej otwartości zauważa znaki swojej duchowej duszy. „Zaród wieczności, który w sobie nosi, jako niesprowadzalny do samej materii” (KDK 18), jego dusza może mieć początek tylko w Bogu” (KKK 33).

Taka jednak metoda, w której zaczyna się od człowieka otwartego radykalnie na Absolut, sprawia, że Bóg zajmuje ostatecznie samo centrum. Antropocentryzm przemienia się więc w teocentryzm, lub w antropo-teocentryzm. Przy pomocy tekstu soborowego *Katechizm* określa zresztą swój temat i metodę: „Osobliwą rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestnictwa w życiu Boga. Człowiek... żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy” (KDK 19; KKK 27).

Po opisanu dróg, jakimi człowiek może szukać Boga, *Katechizm* uzupełnia perspektywę radykalnie teocentryczną tego, co wydawało się początkowo antropocentryzmem: „Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi” (r. II, nr 50) przez Objawienie (nr 51) i przez Chrystusa — „Pośrednika i Pełnię całego Objawienia” (tytuł przed nr 65). Od tego momentu *Katechizm* ukazuje całe bogactwo religii Jezusa Chrystusa: wiarę, celebrowanie misterium w liturgii, nowe życie pośród starego świata, nadzieję i modlitwę — a wszystko to jest po prostu dążeniem, możliwym obecnie dzięki łasce, do kochania Boga i do dania Bogu odpowiedzi przez człowieka (nr 142). W sposób umiejętny i mądry stosuje się tu odpowiednie pouczenia Soboru Watykańskiego II (KK 19; KDK 22 nn). Przychodzi więc na myśl to, co z właściwą sobie wnikliwością napisał pap. Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*: „Im bardziej posłannictwo, jakie spełnia Kościół, jest skoncentrowane na człowieku, im bardziej jest, rzecz można, «antropocentryczne», tym bardziej musi potwierdzać się i urzeczywistniać teocentrycznie, to znaczy być skierowane w Jezusie Chrystusie ku Ojcu. O ile różne kierunki dziejowe i współczesne prądy ludzkiej myśli były i są skłonne rozdzielać, a nawet przeciwstawiać sobie teocentryzm i antropocentryzm, to natomiast Kościół, idąc za Chrystusem, stara się wnosić w dzieje człowieka organiczne i dogłębne zespolenie obojga. Jest to również jedna z głównych, a może nawet najważniejsza podstawa magisterium ostatniego Soboru” (DiM 1).

IV. HIERARCHIA PRAWD I INTEGRALNOŚĆ DOKTRYNY

Podczas Soboru Watykańskiego II, dnia 25 listopada 1963 r. arcybp A. Pangrazic ukazał, w ramach znakomitego wystąpienia na temat dialogu ekumenicznego, konieczność wykładu prawd wiary nie według zwykłego ustawienia ich obok siebie jako prawd istniejących obok innych prawd, ale w obrębie pewnej „hierarchii prawd”. Postulat ten z kolei ma nie tylko wymiar ekumeniczny, ale jest bardzo istotny dla samego, bardziej adekwatnego i głębokiego zrozumienia nauki wiary.

W *Dekrecie o ekumenizmie* Sobór uznał za swój ten wymóg, mówiąc wyraźnie o „istnieniu porządku czy «hierarchii» prawd w nauce katolickiej, ponieważ różne jest ich powiązanie z zasadniczymi podstawami wiary chrześcijańskiej” (DE 11). Stwierdzenie to nie pomniejsza w niczym konieczności przyjmowania „wiarą boską” wszystkich prawd objawionych i dogmatów Kościoła. Gdy chodzi o ten najważniejszy aspekt formalny (wiarą, jaką należy wierzyć), nie ma tu żadnej różnicy. Natomiast gdy idzie o głębsze, bardziej adekwatne i bardziej organiczne poznanie, to nie wystarczy się ograniczyć do charakteru czysto formalnego, np. do dogmatu już zdefiniowanego. Nie wszystkie bowiem dogmaty, chociaż zachowują swe niepodważalne znaczenie w ramach całości wiary, mają tę samą zdolność wyrażania całej pełni centralnej tajemnicy egzystencji chrześcijańskiej. A tę właśnie tajemnicę centralną sam Sobór nazywa „podstawą wiary chrześcijańskiej”. Tym zaś centrum i fundamentem jest bez wątpienia tajemnica Trójcy Św., objawiona i dostępna dla nas w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym Wcielonym, który stał się Ofiarą prześlągania za nas, ludzi i został ustanowiony, także w swej ludzkiej egzystencji, Panem w chwale Ojca. Ta właśnie tajemnica w Kościele, sakramencie zbawienia, uobecnia się w sposób zagwarantowany przez Boga. Co więcej, sam Kościół w swym najgłębszym bycie sakramentalnym staje się już na tym świecie częstką teje tajemnicy — jak stwierdza to dobitnie dokument z Puebla (nr 223).

Katechizm głosi: „Tajemnica Najświętszej Trójcy stanowi centrum wiary i życia chrześcijańskiego. Jest tajemnicą wewnętrznego życia Boga, a więc źródłem wszystkich innych tajemnic wiary oraz światłem, które je oświeca. Tajemnica Trójcy Świętej jest najbardziej podstawowym i istotnym nauczaniem w „hierarchii prawd wiary”. Cała historia zbawienia nie jest niczym innym, jak historią drogi i środków, przez które prawdziwy i jedyny Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty, objawia się, pojednuje ze sobą ludzi,

którzy odwracają się od grzechu, i jednoczy ich ze sobą” (KKK 234).

Ta właśnie „hierarchia”, tak wyraźnie ukierunkowana na centrum, i fundament wiary, daleka od tego, by osłabiać jakąś doktrynę (która nam się wydaje) mniej centralną, pozwala przede wszystkim dostrzegać rzeczywistość boską w każdej poszczególnej prawdzie, a to ze względu na jej związek z samym centrum tajemnicy. Tak więc np. prymat papieża nie jest z pewnością tak bliski centrum, jak Wcielenie Słowa Bożego. Jednak w ramach „hierarchii” prawd prymat ten jawi się wyraźnie w swym istotnym powiązaniu z podstawowym i pierwotnym autorytetem Chrystusa, który jest objawieniem najwyższej miłości i najwyższego autorytetu Ojca. W ten sposób Piotrowa posługa Papieża nabiera całej swej autentycznej i transcendentalnej wagi. Albo też dogmaty maryjne, dotyczące przywilejów Matki Odkupiciela, nie są, rzecz jasna, tak centralne, jak Trójca Św. czy Wcielenie Słowa. Jednak ich szczegółowa i ekskluzywna więź z Boską inicjatywą przekazania się definitywnie ludzkości i uczynienia z Maryi prototypu wszelkiego zbawionego stworzenia, przedziwnego znaku absolutnego działania Boga, nadaje nauce o Niepokalanym Poczęciu, wiecznym Dziewictwie czy Wniebowzięciu ich prawdziwe piękno i wartość dla wiary, a to ze względu na ich wyraźne odniesienie do tego absolutnego Centrum, jakim jest Bóg, który stając się człowiekiem uczynił siebie Zbawcą oraz Boskim Oblubieńcem ludzkości zbawionej.

Przez wskazanie na „porządek czy hierarchię prawd” Sobór nie tylko nie chciał pomniejszyć wartości i wagi żadnej z nauk wiary, ale pragnął uczynić je jaśniejszymi, uwypuklając specyficzne znaczenie każdej, w miarę jej udziału w tajemnicy Boga. I dlatego sam Sobór akcentuje: „Całą i nieskazitelną doktrynę trzeba przedstawić jasno. Nic nie jest tak obce ekumenizmowi, jak fałszywy irenizm, który przynosi szkodę czystości nauki katolickiej i przyćmienia jej właściwy i pewny sens” (DE 11).

Każdy akt wiary oznacza: „poddąć się w sposób wolny usłyszalnemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą” (KKK 144). Abraham, „ojciec wszystkich wierzących” (Rz 4, 11. 18), jest wzorem takiego posłuszeństwa wiary (por. KKK 144, 146). A Maryja, Matka Zbawiciela, „dając swoje przyzwolenie: „Oto ja służebnica Pańska...” (Łk 1, 38), staje się «Błogosławioną...» (Łk 1, 45)” (KKK 148). „Dlatego Kościół czci w Maryi najpełniejszą realizację wiary” (KKK 149).

tłum. ks. Lucjan Balter SAC